

## OBELISK NIECZAJEWA



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

„Obywatel chce wiedzieć”

## SPRAWY I PROBLEMY MŁODZIEŻY

W bieżącym miesiącu odbędzie się spotkanie młodzieży z sekretarzem KMIP PZPR tow. HENRYKIEM PIETRZYKIEM oraz zespołem osób reprezentujących Związek Młodzieży Socjalistycznej, władze oświatowe, prokuraturę lub Milicję Obywatelską, Wydział Zatrudnienia Prezydium MRN, Wydział Kultury Prezydium PRN.

Dokładny termin zostanie podany w okresie późniejszym, lecz już dziś zapraszamy do udziału w spotkaniu, a jednocześnie prosimy o nadsyłanie pod adresem redakcji pytań, które zostaną przekazane tow. Henrykowi Pietrzykowi. Mogą one dotyczyć oświaty, kultury, zatrudnienia, perspektyw młodego pokolenia, wychowania, działalności organizacji młodzieżowych i wielu innych spraw nurtujących młode pokolenie.

## PROSZĘ DZWONIĆ I PYTAĆ

Tematem drugiego z kolei spotkania telefonicznego ze społeczeństwem, którego organizatorem jest Prezydium MRN, są zagadnienia gospodarki komunalnej i budownictwa.

Na pytania mieszkańców Przemysła odpowiadać więc będą 6 XI br. w godzinach od 15 do 19:

**Roman Jabłoński** — sekretarz Prezydium MRN (tel. nr 20 22);

**Adam Szczurkowski** — kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN (tel. 22 48);

**Henryk Hain** — kierownik Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium MRN i **Edward Surdek** — dyrektor MPGK (tel. 23 41);

**Jerzy Drozd** — dyrektor MZBM (tel. 28 20);

**Jan Wróbel** — dyr. d/s ekonomicznych Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego i **Wacław Terlecki** — przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Budownictwa MRN (tel. 31 38).



## Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Program

6 XI godz. 16.30 — składanie wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności i uroczysty apel drużyn harcerskich przy obelisku Nieczajewa.

Godz. 17 — akademie powiatowa w PDK.

Ponadto począwszy od 25 października trwają liczne imprezy organizowane na terenie miasta i powiatu: Dni Filmu Radzieckiego, akcja odczytowa, okolicznościowe wystawy w MPiK, domach książki i innych placówkach kulturalno-oświatowych.

W szkołach odbywają się apele, do lekcji wychowania obywatelskiego wprowadzono tematykę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Uroczyste akademie przygotowało również społeczeństwo powiatu. Odbędą się one przede wszystkim w siedzibach Gromadzkich Rad Narodowych.

# ZYCIE

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 44 (209) ROK V 3 LISTOPADA 1971 R. NAKŁAD 10 068 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Tematem obrad ostatniej sesji MRN — o czym już informowaliśmy — były problemy najbardziej dla miasta istotne: sprawy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. A zatem te wszystkie, które wpływają na warunki socjalno-bytowe mieszkańców.

Sprawozdanie, które w imieniu prezydium przedstawił sekretarz ROMAN JABŁOŃSKI, pozwoliło nieco inaczej niż dotychczas spojrzeć w przyszłość — gdyż oprócz uwypuklenia osiągnięć, zawierało dużą dawkę krytyki, a jednocześnie wskazywało konkretne możliwości i drogi wiodące do celu.

### BUDYNKI

10 proc. budynków w mieście nadaje się tylko do rozbiorów, 36 proc. wymaga kapitalnych remontów. Przyznany na ten cel limit na rok 1971 jest jednak przynajmniej o połowę za niski, a barierę, uniemożliwiającą zwiększenie nakładów na remonty kapitalne, stanowi brak odpowiedniej mocy przerobowej. Jedynym w zasadzie wykonawcą — Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Przemyslu — nie może sprostać potrzebom i już dziś można przewidzieć, że plan roczny nie zostanie niestety wykonany. Składa się na to cały szereg przyczyn, z których najważniejsze, to brak kwalifikowanej kadry rzemieślniczej oraz niedostateczne zaopatrzenie materiałowe. Szwankuje również organizacja i dyscyplina pracy.

Prezydium MRN dąży wszelkimi sposobami do poprawy sytuacji — i choć obecnie jest już nieporównanie lepiej niż w latach ubiegłych, to wciąż jeszcze stan ten nie można określić jako zadowalający.

W sprawozdaniu wygłoszonym podczas sesji wskazano nieprawidłowości, uniemożliwiające właściwy tok prac remontowych i można mieć nadzieję, że zostaną one wyeli-

minowane, a przyszły rok będzie znacznie pod tym względem lepszy.

### ULICE

Zasadniczym zadaniem w działalności prezydium jest utrzymanie właściwego stanu

Mimo wielu poczynań — wydajność ujęć nie pokrywa pełnego zapotrzebowania. MPGK zwróciło się zatem do Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie o opracowanie założeń techniczno-ekonomicznych oraz dokumentacji zasobów wód istnie-

## PRZYSZŁOŚĆ LEPSZA OD TERAZNIEJSZOCI

nawierzchni ulic i chodników, studni publicznych, cmentarzy, zieleni oraz oświetlenia i ogólnej czystości miasta.

Aktualny plan rzeczowy przewiduje wykonanie remontów kapitalnych następujących ulic: **Zielińskiego, Kasprowicza, Jagiellońskiej, placu Wielkiego Proletariatu, Kochanowskiego, Jasińskiego, Poniałowskiego, Mirosławskiego** oraz **Serbańskiej**. Wiele ulic zostało już wyremontowanych, a prace przy wyżej wymienionych zostaną zakończone najpóźniej w 1972 roku.

Prezydium MRN zwróciło również uwagę na konieczność poprawy oświetlenia miasta. Jeszcze w roku bieżącym nowe oświetlenie otrzymają: plac Wielkiego Proletariatu i Karola Świerczewskiego, ulica Tysiąclecia oraz pewne odcinki 3 Maja i Grunwaldzkiej. W późniejszym okresie przystąpi się do sukcesywnej poprawy oświetlenia innych ulic.

### WODA

Obszernie omówiono działalność przedsiębiorstw komunalnych. Szczególną uwagę zwrócono na zaopatrzenie w wodę — problem o znaczeniu w naszym mieście podstawowym (przedmiot licznych skarg i narzekań mieszkańców).

jącego ujęcia i studni wierconych.

Nie wdając się w szczegóły techniczne (o wynikach wielu narad w tej sprawie informowaliśmy na bieżąco), można powiedzieć, że dzięki usilnym staraniom, w przyszłych latach powinna nastąpić radykalna poprawa.

Ogólny koszt rozbudowy sieci kanalizacyjnej w mieście wyniesie ponad 100 milionów złotych, z czego dotychczas zrealizowano 18 milionów.

Zasługą Prezydium MRN jest przystąpienie do robót przygotowawczych, związanych z budową oczyszczalni ścieków. Pierwsza faza prac ma się zakończyć w kwietniu 1972 roku.

\*

Sprawy remontów budynków i ulic oraz zaopatrzenie mieszkańców w wodę należą do najważniejszych i dlatego też im właśnie poświęcono najwięcej miejsca na sesji. Niemniej zwrócono także uwagę na inne problemy: poprawę pracy Zakładu Oczyszczania Miasta (i oczywiście systematycznego podnoszenia ogólnego wyglądu estetycznego Przemysła), pralni i łaźni, za-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Jak pracowaliśmy?

## Pomyślny bilans trzech kwartałów

Z przedłożonych egzekutywie KMiP PZPR statystyk wynika, że na ogół dobrze. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wyniki produkcyjne przedsiębiorstw wzrosły o 9,6 procent. Mimo to kilka zakładów nie wykonało zadań planowych. Sytuację tę spowodowały w głównej mierze trudności obiektywne. I tak np. spadek skupu mleka wpłynął niekorzystnie na produkcję spółdzielni mleczarskiej, a kłopoty ze znalezieniem rynków zbytu zaważyły na niepełnej realizacji zadań Spółdzielni „Jedność” i ZWEAP „POLNA”. (Jakkolwiek nie bez winy jest tu samo przedsiębiorstwo które nie potrafiło się uporać z trudnościami natury organizacyjno-technicznej).

Najwyższy wskaźnik wykonania planu osiągnęły Zakłady Mięsne. Mimo znacznej poprawy w zaopatrzeniu, rynek nasycony był mało zróżnicowanym asortymentem wędlin (i to nietrawnych!). Największy dynamizm we wzroście produkcji wykazały Zakłady Płyt Pileśniowych. Pomyślną koniunkturę miały również Zakłady Przemysłu

Terenowego oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Natomiast drugi przewoźnik — PKS nie wykonał planu ze względu na nieterminowość dostaw taboru.

Nie budzi zastrzeżeń rytmiczność produkcji. Zadowolająco przedstawia się sytuacja na odcinku wydajności pracy, która w przedsiębiorstwach przemysłu kluczowego wzrosła o 2,6 proc., terenowego — 1,3 i spółdzielczego — 3,3 proc. Zakłady Rybne ZPP, oraz spółdzielnie: przemysłu drzewnego, metalowców, konfekcyjno-odzieżowa, „Praca” — dzięki wzmoczonej wydajności pracy — zwiększyły ponadplanową produkcję globalną.

Nie napawa optymizmem realizacja zadań inwestycyjnych głównie w przemyśle terenowym, gdzie występują duże nieprawidłowości, jeśli idzie o terminowość robót (opóźnienia z wejściem na teren budowy zakładów krawieckich przez PBRol w Radymnie) zakup maszyn i urządzeń (przykład: zakłady poligraficzne), a także słaby postęp prac budowlanych na obiektach

spółdzielni mleczarskiej w Boleszycach i Zurawicy.

Niepokojąco wzrosła (o 39 proc!) absencja chorobowa. Zjawisko to dało się zauważyć przede wszystkim w dużych zakładach produkcyjnych i przedsiębiorstwach spółdzielczych, w przemyśle kluczowym wskaźnik ten się zmniejszył.

Wzrosła także ilość godzin nadliczbowych. W ZPP i Zakładach Meblarskich związane to było z uruchomieniem nowej produkcji. Załoga „Faniny” wykonywała w niedzielę czyn zjazdowy, zaś Zakłady Rybne pracują w niedziele, gdyż zwiększony popyt występuje w poniedziałek — dzień bezmięsy.

Nieznacznie przekroczył swoje zadania handel. Zarówno w mieście, jak i na wsi nastąpiła poprawa w zaopatrzeniu w artykuły spożywcze i przemysłowe, jakkolwiek zanotowano pewne braki asortymentowe (konfekcja w mieście, materiały budowlane, art. branży tekstylna-odzieżowej i obuwniczej w placówkach gminnych spółdzielni). Ograniczona powierzchnia magazynowa rzutowała niekorzystnie na sprawną obsługę rolników w GS-owskich punktach skupu.

Analiza wykonania zadań gospodarczych w okresie III kwartałów br. jasno wykazała, że mimo postępu w realizacji zadań planowych, zarysowały się pewne niedociągnięcia, z których nie wszystkie da się usunąć do końca roku.

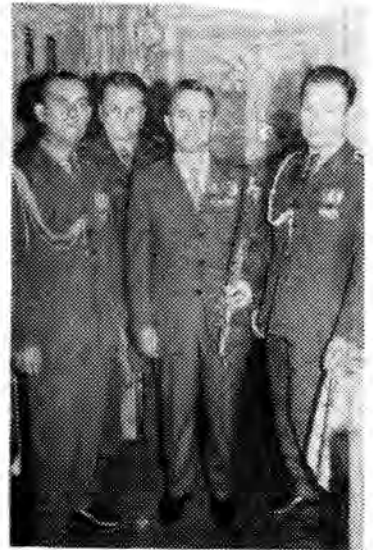
(alb)

## Wizyta

Październik wprawdzie już się skończył, minął też kolejny Dzień Wojska Polskiego, niemniej jednak godzi się przytomnie o cennej inicjatywie Powiatowego Sztabu Wojskowego, który pamięta o przemysłowych kombatantach i zawsze z okazji rocznicy LWP składa im wizyty. Wspomnieniom i wzruszeniom nie ma wtedy końca.

Na zdjęciu: Moment odwiedzin Jana Zawalskiego, uczestnika walk wyzwoleniczych w okresie II wojny światowej.

Fot. R. WAJDA



## Za pośrednictwem „Życia”...

...uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Woli Krzywieckiej serdecznie dziękują radzie zakładowej i dyrekcji Zakładów Płyt Pileśniowych za zorganizowanie wycieczki do Krakowa i Wieliczki.

(alb)

## 100 rocznica powstania ochotniczych straży pożarnych

23 listopada br. mija 100 rocznica powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Przemyslu, najstarszej organizacji tego typu na terenie obecnego województwa rzeszowskiego. W związku z tym Komenda Miejska Zawodowej Straży Pożarnej i Powiatowa Ochotniczych Straży Pożarnych zamierzają zorganizować wystawę poświęconą dorobkowi organizacyjnemu oraz rozwojowi zawodowych, ochotniczych, kolejowych, fabrycznych i wojskowych straży pożarnych.

Rozpoczęto już gromadzenie pamiątek będących w posiadaniu osób prywatnych (części umundurowania, sprzęt osobisty — kaski, szable, toporki, itp., fotografie, dyplomy, legitymacje, książki, prasa i inne). Do tej pory udostępnili lub przekazali na stałe swe pamiątki: St. Frankowski, H. Osiańska, B. Zeńko, O. Kornecka, J. Kmiotek, K. Kwaśnica i H. Lisowska.

Organizatorzy serdecznie dziękują wymienionym za zrozumienie i apelują do innych obywateli naszego miasta i powiatu, posiadających przedmioty mogące wzbogacić zbiór eksponatów, o skontaktowanie się z Komendą Miejską Straży Pożarnych względnie z ob. Leszkiem Włodkiem, pracownikiem Muzeum Ziemi Przemyskiej.

(ab)

## Odznaczenia dla pracowników PGR

Trzech pracowników przemyskich państwowych gospodarstw rolnych otrzymało ostatnio wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano **Zdzisława Kochanowskiego** — dyrektora PGR w Mielnowie, Srebrnym Krzyżem Zasługi — **Jana Stopę**, głównego księgowego PGR w Nehrybce, Brązowym Krzyżem Zasługi — **Józefa Danke**, brygadzystę polowego PGR w Mielnowie. Gratulujemy.

## Przyszłość lepsza od terażniejszości

(Ciąg dalszy ze str. 1)

opatrywania mieszkańców w butle gazu bezprzewodowego (choć na tym odcinku nastąpiła w ostatnim okresie widoczna poprawa), dalszą rozbudowę miejskich linii autobusowych, a także usprawnienie działalności MZBM oraz ADM-ów.

Reasumując przedstawione tu skróto problematykę, stwierdzić trzeba, że w działalności gospodarki komunalnej nastąpiła duża poprawa. Nie należy jednak popadać w nadmierny

entuzjazm, gdyż większość zadań jest na razie przed nami. Wydaje się jednak, iż przy konsekwentnej — takiej jak obecnie — działalności Prezydium MRN, tego koordynatora i generalnego nadzorca wszelkich poczynań w mieście, można z nadzieją patrzeć w przyszłość. Oby tylko Prezydium nie było osamotnione i wszyscy pracujący dla Przemysłu potraktowali swe obowiązki z należytą sumiennością.

JM

## Z przedjazdowej dyskusji

## Stawiamy na rzemiosło

Październikowe plenum Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, w którym oprócz aktywów tej organizacji uczestniczyli: przewodniczący WK SD **Tadeusz Bochenek** i I sekr. KMiP PZPR **Mieczysław Oś**, poświęcone było podsumowaniu dotychczasowej dyskusji przedjazdowej w kołach stronnictwa. Dotyczyła ona głównie zagadnień związanych z dalszym rozwojem rzemiosła i usług (również na wsi). Zwracano zatem uwagę na potrzebę większego zatrudnienia, lepszego zaopatrzenia w surowiec oraz zmian w systemie szkolenia zawodowego. Postulowano lepsze wykorzystanie mocy przerobowej brygad remontowo-budowlanych spółdzielni „Przyszłość”, poprzez zwiększenie limitów na remonty wykonywane przez rzemieślników.

W ożywionej dyskusji przewijała się troska o poprawę warunków pracy sprzedawców i rozbudowę sieci placówek handlowych. Wnioskowano m. in. utworzenie sklepów wzorcowych, gdzie świeżo upieczeni ekspedienty uczyliby się kultury obsługi. Zwracano również uwagę na konieczność uproszczenia systemu kontroli i zmniejszenia liczby przepisów prawnych, co niewątpliwie przyczyniłoby się do lepszego funkcjonowania organów administracji państwowej. Wymienione wnioski i postulaty znalazły odzwierciedlenie w podjętej uchwale.

Zabierając głos w dyskusji **Mieczysław Oś** omówił perspektywy rozwojowe miasta z uwzględnieniem turystyki, podkreślił również wagę wniosków twórczych aktywów SD, które zmierzają do usprawnienia działalności organów zarządzania.

(ab)

## Odznaczeni



JAK już informowaliśmy — podczas ostatniej sesji MRN pracownicy Zakładów Płyt Pileśniowych jednego z największych przedsiębiorstw przemysłowych w naszym mieście, otrzymali wysokie odznaczenia państwowe przyznane im przez Radę Państwa. W poprzednim numerze zamieściliśmy zdjęcie dyrektora zakładu mgr inż. Michała Kryczko, udekorowanego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Dziś prezentujemy innych, wzorowych i zasłużonych pracowników, którzy otrzymali zło-

te, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi: inż. **Stanisława Szwarca**, **Leszka Jujkę**, **Józefa Rachowicza**, **Tadeusza Kamińskiego**, **Jana Leszczyńskiego** i **Zbigniewa Pawelko**.

W gronie odznaczonych widzimy również artystę malarza **Mariana Strońskiego**, który otrzymał odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”, przyznaną przez ministra Kultury i Sztuki.

(3)

Fot. T. Z.

## Na zakończenie sezonu turystycznego

## Marsz na azymut

Jedną z ostatnich imprez tegorocznego sezonu turystycznego były **II ZAWODY W MARSZACH NA ORIENTACJĘ**. Rozegrały się one 24 października br. w lasach między Zurawicą a Lipowicą. Startowało 20 drużyn; zwyciężyła drużyna **Technikum Mechaniczno-Elektrycznego** w składzie — **K. Szybiak**, **R. Gaska**, **M. Niebieszczański** i **A. Czop**. Drugie miejsce zajął zespół z Liceum Ekonomicznego, trzecie — grupa z Zurawicy, czwarte koło PTTK ze Strzyżowa.

Zwycięskie drużyny otrzymały nagrody rzeczowe, wszyscy zaś uczestnicy zawodów — okolicznościowe znaczki i zaliczenia punktów na odznakę turystyczną.

Impreza zorganizowana została przez Komisję Turystyki Pieszej Oddziału PTTK, przy współpracy harcerstwa.

## Szachowe mistrzostwa Przemysla

W piątek, 29 bm. w świetlicy Przystani Wodnej rozpoczęły się mistrzostwa szachowe Przemysla na rok 1971.

Do udziału w tegorocznych mistrzostwach zgłosiło się wielu dobrych zawodników, takich jak: **R. Bogowski**, **S. Moskański**, **R. Karpinał**, **E. Zięba**, **J. Olear**, **M. Hołowka**, **A. Motyka** i inni. **Jan Karpinał**, mistrz szachowy Przemysla z ub. r. nie broni tytułu z przyczyn zdrowotnych.

Współorganizatorami mistrzostw są TKKF i MOWF. Na zwycięzców oczekują puchary przechodnie, dyplomy i nagrody rzeczowe.

W chwili obecnej nie można — z oczywistych przyczyn — snuć horoskopów o szansach poszczególnych zawodników. Przypuszczalnie należy, iż sprawa tytułu mistrzowskiego rozstrzygnie się tradycyjnie dopiero w końcowej fazie rozgrywek.

Mistrzostwa zakończą się w drugiej dekadzie grudnia br.

T. Piekło



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



# Konkurs - plebiscyt „O SREBRNĄ TACĘ” zakończony



- ZYGMUNT MECH zwycięzcą
- Nagrody i dyplomy dla najlepszych kelnerów
- Upominki dla konsumentów

Zakończył się, organizowany już po raz czwarty przez dyrekcję Przemyskich Zakładów Gastronomicznych i redakcję „Życia”, konkurs-plebiscyt „O SREBRNĄ TACĘ”. Zwycięzcą został ZYGMUNT MECH — mistrz kelnerski z „Adrii”, który wyprzedził ubiegłorocznego triumfatora, starszego kolegę z tej samej restauracji — Antoniego Maczugę. Na trzecim miejscu uplasowała się laureatka konkursu w r. 1968 Zofia Wiącek ze „Słowiańskiej”. W dalszej kolejności wśród dziesiątki najlepszych znajdują się: Domiella Dembińska („Eger”), Stefania Orpik („Słowiańska”), Jadwiga Ciszek („Śródmiejska”), Genowefa Płońska („Polonia”), zwyciężczyni z roku 1969 Maria Czajkowska („Polonia”), Maria Kowalska („Oaza”) i Krystyna Zawadzka („Trojka”).

W czasie uroczystego podsumowania konkursu, na którym był obecny m. in. kier. Wydz. Handlu Przemysłowym MRN Jan Gawlik, najlepsi kelnerzy sezonu turystycznego 1971 otrzymali dyplomy i nagrody. Organizatorzy ufundowali ponadto wartościowe upominki dla tych konsumentów Przemyskich Zakładów Gastronomicznych, którzy uczestniczyli w typowaniu kandydatów na zwycięzcę. Los uśmiechnął się do 10 mieszkańców Przemysła — pp. Kazimierza Kamińskiego, Zbigniewa Kuncelmana, Romana Mielnika, Mariana Barana, Bronisława Jula, Mieczysława Dańki, Józefa Czai, Andrzeja Fischera, Romana Żolnierczyka i Józefa Barszczowskiego oraz turystki z Rzeszowa pani Ewy Samolewicz. Warto poinformować naszych Czytelników, że wśród nadawców ponad 600 plebiscytowych kuponów i kart pocztowych było wielu turystów z różnych stron kraju, m. in. z Gdańska, Gozdnicy pow. Żagań, Krakowa, Knuruwa, Dzierżoniowa, Warszawy, Pułtuska...

Podsumowujący przebieg imprezy z-ca dyrektora

PZG Jan Witkowski stwierdził, że efektem konkursu jest dalsze podniesienie się poziomu obsługi w naszych restauracjach i kawiarniach. Świadczą o tym zarówno wpisy do ksiąg życzeń i uwag jak też dodatkowe adnotacje na kuponach i kartach pocztowych umieszczane przez uczestniczących w plebiscycie konsumentów. Zakładany cel został osiągnięty. Mobilizuje to organizatorów omawianej imprezy do kontynuowania współzawodnictwa „O SREBRNĄ TACĘ” w przyszłym sezonie turystycznym.

Mówi ZYGMUNT MECH — mistrz kelnerski, pierwszy spośród najlepszych kelnerów PZG:

— Zdobycie „srebrnej tacy” zobowiązuje... Będę się starał, aby to przechodnie trofeum pozostało w moim posiadaniu także w roku przyszłym. Nie wiem tylko, czy pozwolą mi na to koleżanki i koledzy, z którymi będę współzawodniczył...

Zawód kelnera wykonuję już prawie 15 lat (początkowo w „Zasańskiej”, później w „Polonii”, a od 9 lat w „Adrii”). Dobrze więc znam jego cienie i blaski. Ale lubię swoją pracę, bo umożliwia mi ona stały kontakt z ludźmi, jakże różnymi w swym postępowaniu. Zdarzają się i tacy, którzy pojadłszy i popiwszy ze stoickim spokojem oświadczają, że nie mają pieniędzy na pokrycie rachunku...

Ciężki jest nasz kelnerski zawód — jeżeli chce się go wykonywać sumiennie. Bywa też niewdzięczny, daje jednak satysfakcję. Przykładem na to może być mój sukces, bo tak traktuję uznanie, wyrażone mi przez konsumentów w postaci „srebrnej tacy”...

## KORESPONDENCJE POLEMIKI PROPOZYCJE

Wielkie i stale wzrastające są nasze potrzeby w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, urządzeń komunalnych, obiektów służby zdrowia, oświaty, ochrony zabytków, handlu i usług. Władze robią co mogą, aby trudną sytuację poprawić.

Najlepszym rozwiązaniem tych palących problemów, byłoby powstanie w mieście dużego zakładu przemysłu kluczowego, co by pociągnęło za sobą inwestycje towarzyszące...

Jak wiadomo do realizacji wielkich, przemysłowych inwestycji Przemysł nie miał dotychczas szczęścia. Dość przypomnieć, że w latach pięćdziesiątych przygotowywana duża inwestycja w postaci fabryki celulozy, po poważnych nakładach na dokumentację i prace badawcze, została zaniechana. Nawiasem mówiąc dobrze się stało, bo San uniknął poważnego zanieczyszczenia.

Wielkim nieporozumieniem i kosztowną pomyłką — można nazwać projektowaną i już zaniechaną budowę fabryki wagonów.

W wyniku realizacji uchwały Rządu doczekaliśmy się w latach sześćdziesiątych budowy Zakładów Płyt Piłśniowych — in-

westycji docelowej, o dużych możliwościach rozwojowych, opartej o miejscowy surowiec drzewny, lecz — niestety — znowu uciążliwej w eksploatacji dla gospodarki wodno-ściekowej.

W związku z rozwojem ZPP rozpoczęto w br. budowę wspólnej dla miasta i zakładów oczyszczalni ścieków. Ledwie rozpoczęto roboty przygotowawcze — już w gronie fachowców zarysowują się rozbieżności co do właściwie dobranej technologii oczyszczania ścieków w stosunku do miejscowych warunków i potrzeb ochrony środowiska. Bez względu na to, w jakim kierunku potoczą się rozpoczęte dyskusje, jedno jest pewne, że już nic nie powinno powstrzymać rozpoczętej budowy...

Projektowane zakłady dają dużą szansę powstania pochodnych fabryk przemysłu meblarskiego. Ale czy programowanie działalności inwestycyjnej na terenie niedoinwestowanym wynika u nas zawsze z możliwości i zasobów surowcowych oraz przedysponowaniu i walorów nadzwyczajnych? Niestety z wielkim żalem trzeba stwierdzić, nie wykorzystano dotychczas olbrzymich zasobów kopalin gazu ziemnego i może nieco mniej wartości-

wych złóż zmineralizowanej wody. Dla miasta to wielka szansa. Potrzebne jest tylko zbilansowanie tych zasobów i w oparciu o nie — rozwój przemysłu kluczowego, choć, może jest to sprzeczne ze spekulacyjną polityką ekonomiczną zbyt mało zainteresowanych Przemysłem resortów wiodących.

Jedynie przemysł chemiczny, powstały na bazie miejscowych zasobów, może — moim zdaniem — uczynić wyłom w niepowodzeniach inwestycyjnych występujących dotychczas w naszym mieście. Za małą lub wielką chemią przyszłyby inwestycje towarzyszące: socjalne i rekreacyjno-wypoczynkowe, a może nawet sanatoryjne przy wykorzystaniu sprzyjających warunków środowiskowych i przyrodniczych.

Nie, tej ogromnej i może jedynej dla Przemysła szansy nie powinno się zaprzepaścić. Atmosfera gospodarności i zdrowego rozsądku sprzyja podjęciu raz jeszcze wysiłku w kierunku prawidłowego inwestowania naszego regionu.

ADAM BRĄGLEWICZ

### INWESTYCJE NIE POWINNY BYĆ PRZYPADKOWE

## Wodociąg w Birczy

Ciekawa inicjatywę podjęło jedenastu rolników w Birczy. Wykorzystując źródło na zboczu góry, wybudowali czynnym społecznym wodociąg systemu grawitacyjnego. Jak twierdzą koszt budowy wynoszący około 40 tys. zł w zupełności się opłacił. Nie muszą już nosić wody z odległej studni wiejskiej, co przy większej ilości inwentarza wymagało dużego wysiłku.

Spółeczny Komitet Budowy Wodociągu, którego przewodniczącym jest Bogusław Szedel, myśli o dalszej rozbudowie ujęć, aby wody nie zabrakło nawet w okresach największego zapotrzebowania.

es

ROMAN LIS

## ERRATA

*Życie nam śpiewa stary przebój o podstępie —  
Kręci się płyta widnokrepu.*

*A jabłko z jabłkiem rozmawia w tym samym języku,  
Którym posługiwano się na Olimpie.  
Tak blisko, blisko.*

*Nie jeden tłumacz w tym międzyczasy oszalał*

*Z klatki piersiowej wzgórze, ogień  
Wychynął jak nóż.  
Katedry drgnęły do lotu.*

*Nawet promień zawraca do nadawcy,  
Po okrazeniu wiecznej sekundy.*

*W mojej żrenicy zamknięte drzwi —  
Lecz On wejdzie, złamie  
Pieczęcie kopert alarmowych,  
Dokończy mój poemat o zakochanym w śmierci —  
O ślepej tarczy oka.*

*Dawno przestałem rozpaczać...*

*Cywilizacje, których już nie ma, które będą.  
Różne galaktyk.*

*Życie, chore od początku, rozpętane z nicości.  
Niosące list w języku nieznannej epidemii.*

*Tylko nieświadome zna cel...*

*Megafony zapowiedziały mój sen,  
I schodziłem do schronów nieprzeczuwalnych  
Pragnień.*

*Na dnie morze, bledzące w gorące fale.*

## O NICH MOWIONO ◆ O NICH MOWIONO



W gronie dzieci, wnuków i licznych przyjaciół **MARIA I JAN HEMERLINGOWIE** z Ostrowa obchodzili swe złote gody. Z tej okazji otrzymali moc serdecznych życzeń, wiele kwiatów, a z rąk sekretarza Prezydium PRN **Ryszarda Dmytryka** medal „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. A trzeba wiedzieć, że p. Hemerlingowie niejedno

przeszli w swym życiu. Pan Jan był w czasie II wojny światowej żołnierzem armii polskiej na Zachodzie i uczestniczył w wielu walkach. Natomiast pani Maria pozostawiona własnemu losowi musiała sama, bez pomocy męża wychowywać kilkoro dzieci. Za ten trud sa one jej niezmiernie wdzięczne.



Złote gody czyli jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili ostatnio **ZOFIA I STEFAN WACHNIAKOWIE**.

Pan Stefan liczy dziś 75 lat i od 1957 roku jest na emeryturze. Dawniej pracował jako majster ślusarski PKP. Jego małżonka (o wiek nie pytaliśmy) zajmuje się gospodarstwem domowym.

Państwo Wachniakowie — którzy na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej odznaczeni zostali medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie” — dochowali się trzech córek (jedna jest adwokatem, dwie pozostałe posiadają średnie wykształcenie), sześciu wnuków i dwiema prawnuczkami.

Z okazji obu jubileuszów skłamy odznaczonym również nasze serdeczne gratulacje.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Jeżeli 65-letnia kobieta — to znaczy osoba, której poglądy na cały kompleks spraw związanych z instytucją małżeństwa ukształtowały się w latach trzydziestych — mówi dziś, że to jest dobry pomysł, aby młodzi ludzie żyli jakiś czas przed ślubem i dowiedzieli się, czym rzeczywiście jest małżeństwo i wspólny dom — to jest to zjawisko zaskakujące. Nie tylko dlatego, że świadczy o umiejętności zrozumienia dzisiejszego pokolenia, młodszego nominalnie o 40 lat, a jeśli zważymy szybkie tempo społecznych zmian, to w istocie młodszego o całą epokę obyczajową. Jest to pogląd zaskakujący także rozważą i ufnością w prawidłowość rozwoju norm współżycia.

Ta 65-letnia kobieta nazywa się Signe Bakstrom. Jest Szwedką. To, że jest Szwedką wiele tłumaczy, ale obawiam się, że mniej niż sobie wyobraża duża część mieszkańców kraju nad Wisłą, karmionych przeważnie tanimi sensacjami, wyolbrzymiającymi i deformującymi rolę seksu w Szwecji. Bo cóż o tym wiemy? Co najszybciej i najłatwiej dociera i co jest najłatwiej przyswajane? Oczywiście informacje o łatwych kobietach, swobodnych obyczajach całego dorosłego społeczeństwa, grupowych małżeństwach i obfitości pornografii.

Sensacyjne informacje, a przynajmniej ich część, nie są całkowicie zmyślone. Ale — po pierwsze — wiele z nich wymaga sprostowania i sprecyzowania, a po drugie — są to tylko naskórkowe i nietypowe objawy głębokich przemian obyczajowych i społecznych, jakie dokonały się i dokonują nadal w społeczeństwach skandynawskich, głównie w Szwecji.

## CIĄGŁOŚĆ TRADYCJI

Sensacje na ten temat mają w Polsce dawne i — powiedziałbym — szacowne tradycje, bo przecież już trzy setki lat temu nasz znakomity pamiętnikarz, Jan Chryzostom Pasek, który z armią Czarnieckiego wkroczył do Danii, dziwił się, jak to Duńczycy rozbierają się we wspólnej izbie wieczorem do naga, po czym całe rodziny w tej izbie idą spać. Pasek zapisał, ile to kmiotki wielkopolskie i mazowiecka szlachta miały uciechy, podglądając ukradkiem przez okna bezbożników. Ale kiedy w Danii znoszono cenzurę wydawnictw pornograficznych, jednym z argumentów przytaczanych przez naukowców było przypomnienie, że właśnie na wyspach duńskich, na Bornholmie, już we wczesnym średniowieczu nagość nie była czymś wstydlivym, a wspólne sypialnie czymś normalnym. Także w Szwecji przypomina się o ludowych tradycjach — więc jeszcze sprzed okresu XX-wiecznej urbanizacji — przedmałżeńskiego pożycia młodzieży.

Przypominam o tym dlatego, by zwrócić uwagę na to, że od setek lat nasza słowiańska obyczajowość różniła się dość znacznie od skandynawskiej, a także na ogólniejszą obserwację — mianowicie na dużą względność w ocenie kryteriów moralności. Nawet przy tak niewielkiej różnicy długości geograficznej.

Skutecznej weryfikacji powinien być poddany przede wszystkim mit o generalnej swobodzie obyczajów i co się z tym wiąże, nietrwałości małżeństw. Przede wszystkim

## Postawy i obyczaje

## WYZNANIA SZWEDZKICH KOBIET

— swoboda ta nie dotyczy osób pozostających w związkach małżeńskich. Badania przeprowadzone w Szwecji wykazały, że procent rozwodów nie jest w tym kraju większy niż w innych krajach zachodnioeuropejskich. Natomiast anonimowe ankiety dowodzą, że pożycie pozamałżeńskie jest w Szwecji o wiele rzadsze niż np. w bardziej purytańskich Stanach Zjednoczonych. Społeczeństwo Szwecji nie jest więc w tym sensie amoralne — jakby to sugerowały obiegowe i bardzo powierzchowne sądy.

Zupełnie inne normy przyjęły społeczeństwa państw skandynawskich w odniesieniu do młodzieży, ściślej, do jej współżycia przedmałżeńskiego. Ale tu znów uwaga: młodzież jest do tego odpowiednio przygotowana, m. in. w szkole, która wysłała poza naukę o ogólnych zasadach rozmnażania i objęła także problemy jak: kultura współżycia, jego wpływ na rozwój psychiczny i fizyczny, stosowanie środków antykoncepcyjnych, opieka społeczna (doskonale zorganizowana zresztą) nad matkami niezamężnymi itd. Dla 15-letnich dziewcząt i chłopców dostępne są poradnie seksuologiczne i jest rzeczą normalną, że się tam zgłaszają. Szwedzi wychodzą z założenia, że lepszymi nauczycielami w tych sprawach są lekarze, pedagodzy, psychologowie niż przysłowiowa ulica. Cel tego wszystkiego jest jasny: chodzi o wychowanie zdrowego psychicznie społeczeństwa. Jest rzeczą niezwykle interesującą, że społeczeństwo starsze zaakceptowało taki sposób wychowania i taki model współżycia młodzieży.

## W ŚWIELE ANKIETY

Ale wróćmy do poglądów pani Signe Bakstrom. Była ona jedną z osiemnastu osób, ankietowanych przez ekipę redakcyjną „Now Sweden”. Warto z tej ankiety przytoczyć kilka opinii, bo są one nie mniej pouczające niż znakomita lekcja poglądowa, zawarta w wyswietlanym ostatnio na naszych ekranach szwedzkim filmie „Jankes”. Przedmiotem ankiety były zapatrywania dzisiejszych Szwedów na problem małżeństwa, pracy kobiet, opieki nad dziećmi, seksu. Jest to grupa spraw, które się ze sobą wiążą, nawet te pozornie dość od siebie odległe.

Pani Bakstrom pracuje 3 godziny dziennie jako sprzątaczką, otrzymuje rentę po mężu, który był kuźnikiem i zmarł przed 18 laty. „Renta mi wystarczy — mówi — nie muszę dorabiać, ale pracuję, aby móc wyjść z domu i spotkać się z ludźmi”. Ciekawe, ale ta chęć obcowania na co dzień z ludźmi jest argumentem za podejmowaniem pracy zawodowej, wysuwającym także przez inne, objęte ankietą kobiety. Prywatne domy szwedzkie są dość hermetycznie zamknięte. Jest to zatem naturalna reakcja.

Ale owo wchodzenie kobiet szwedzkich w społeczeństwo jest także skutkiem wyrównywania się ról żony i męża w zajęciach domowych, w opiece nad dziećmi. Proponuje się nawet zalegalizowanie możliwości otrzymywania przez mężczyzn 6-miesięcznych pełnopłatnych urlopów macierzyńskich — jeśli dla jakiejś rodziny byłoby to bardziej korzystne. „Za moich czasów — mówi dalej pani Bakstrom — byliśmy zakochani przez długi czas, poznaliśmy się w okresie narzeczeństwa. Ale myślę, że jeśli teraz dwoje młodych ludzi chce mieć swój dom już przed ślubem, to w ten sposób mogą się dobrze zorientować, czy odpowiadają sobie”.

Mary Asplund, kasjerka, 45 lat: Mój syn żyje ze swoją przyjaciółką i myślę, że to jest dobre doświadczenie, jak to jest mieć swój dom. Ta dziewczyna Lyła zamężna i ma dziecko. Teraz nie chce przyspieszać decyzji. Nie sądzę, by małżeństwo było koniecznością w dzisiejszej Szwecji, ale z formalnego punktu widzenia daje kobiecie pewne korzyści.

Marit Wixel, uczennica, 14 lat: Moi rodzice są śpiewakami w operze. Mam 5-letniego brata, mamy w domu gosposię i jesteśmy wszyscy bardzo szczęśliwi. Co się tyczy małżeństwa: nigdy nie poślubiłbym mężczyzny bez wcześniejszego współżycia z nim. Wolalabym w ogóle nie wychodzić za mąż. Ale oczywiście mogłabym, gdyby mężczyzna, którego pokocham, nakłaniał mnie do tego, na przykład przez wzgląd na swoją rodzinę. Moja rodzina nie będzie nakłaniać mnie do małżeństwa, a jeśli — to może przez wzgląd na starsze pokolenie. Jeśli chodzi o nasze dzieci, to nie sądzę, aby to było konieczne. W każdym razie to inne sprawy spajają rodzinę. Nigdy nie proszę chłopca o umówienie się na spotkanie, ale jeśli jest dobrym kolegą, mogę zasugerować, abyśmy wybrali się razem do kina. Zawsze płacę za siebie. Nie zapraszamy się do tańca. Chcesz tańczyć, to tańczysz. Teraz tańczy się w całym towarzystwie, nie parami, jak dawniej. To jest lepsze.

Ulla-Britta Fallenius, inżynier, 28 lat: Jesteśmy małżeństwem od dwóch lat. Pracuję jako inżynier w biurze konstrukcyjnym. Mój mąż jeszcze studiuje. Zylismy razem dwa lata, zanim pobralismy się. Jest to dobry sposób, aby przekonać się, czy robimy dobrą rzecz. Chcę, aby mój syn wyrósł w harmonijnej atmosferze. Mam nadzieję, że to będzie możliwe nawet jeśli będę pracowała, ponieważ gdybym została w domu, mogłoby to oznaczać dla mnie ofiarę, a to nie może być celem życia.

Te urywki wypowiedzi dają, jak sądzę, pogląd na podlegającą głębokim przemianom szwedzką rodzinę. Są to fakty społeczne już dokonane, choć jeszcze nie powszechne. (AR)

RYSZARD FITZ

## O grobach powstańców z lat 1863-1864

„Zanim ci synku, w literach  
treść drukowaną obnażę,  
będę jak księgi otwierał  
wszystkie wojenne cmentarze”

(M. Piechal)

Czy prochy bohatera walk za naszą i waszą wolność, wybitnego dowódcy, naczelnika miasta Warszawy, przewodniczącego Wydziału Wojennego Centralnego Komitetu Narodowego z 1862 r. oraz generała i naczelnego wodza Sił Zbrojnych Komuny Paryża, poległego na barykadach w pobliżu Montmartre 23 maja 1871 roku i pochowanego następnie na cmentarzu Pere Lachaise, znalazły potem schronienie w gościnnej ziemi

Trudno jest dziś na to pytanie stanowczo odpowiedzieć. Wiadomo tylko, że 18 lutego 1879 roku zwłoki zostały ekshumowane i przewiezione na cmentarz komunalny w Ivry. Żadne jest jednak to, że nie ma tam nawet śladu po grobie. Można przypuszczać, że wdowa po generale, Pelagia Dąbrowska z domu Pobóg Zgliszczyńska sprowadziła po przyjeździe do Galicji drogie sobie szczątki i pochowała na cmentarzu w Przemysłu.

Przemawia za tym podana, przez znanego badacza udziału mieszkańców Galicji w Powstaniu Styczniowym Józefa Białynię Chołodeckiego, w publikacji „Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794—1864 na terenie Wschodniej Małopolski” (wydanej we Lwowie w 1928 r.) wiadomość o istnieniu w Przemysłu grobu gen. Jarosława Dąbrowskiego. Informacje o tym autor uzyskał między innymi od adwokata dr Leonarda Tarnawskiego — członka WYDZIAŁU TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZESTNIKÓW POWSTANIA ROKU 1863/64, Michała Osieńskiego — działacza społecznego i inż. architekta Kazimierza Marii Osieńskiego — kustosa Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, a więc od osób godnych zaufania i ze wszelkich miar kompetentnych. Brak dbałości i opieki nad grobami bohaterów narodowych w okresach zaboru austriackiego, i międzywojennym, a także obecnie — doprowadziły do tego, że dziś trudno jest odnaleźć ten grób, podobnie jak wiele innych. Stąd sprawa po-

List Jerzego Lura („Grob J. Dąbrowskiego”), opublikowany 4 października w „Trybunie Ludu”, wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców Przemysłu. Dzwoniono i pisano do naszej redakcji kilkakrotnie, domagając się ustalenia, gdzie ostatecznie spoczęły prochy uczestnika Powstania Styczniowego, a później bohaterskiego wodza Komuny Paryskiej. Postanowiliśmy, w miarę możliwości, spróbować tę sprawę wyświecić.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do kierownika Cmentarzy przemyskich, który udostępnił nam archiwalne księgi z lat 1876 do 1915. Niestety, mimo skrupulatnych poszukiwań w rejestrach pochowanych, nie odnaleźliśmy nazwiska gen. J. Dąbrowskiego. Albo księgi były niekompletne, albo... umiejscawianie grobu Generała w Przemysłu jest historycznym błędem?

Tęj ostatniej alternatywie zdaje się jednak przeczyć ciekawy, choć nie stawiający kropki nad „i”, wywód p. L. WŁODKA, przeprowadzony w niżej drukowanym artykule.

zostaje nie rozstrzygnięta, a równocześnie jest dzwonem na alarm: **ratujmy przed zapomnieniem pamięć o tych, którzy walczyli o naszą i waszą wolność.**

Warto tu wspomnieć, że Chołodecki wymienia w swej pracy 55 grobów uczestników Powstania Styczniowego\*).

„Tygodnik Przemyski” w pięć lat później (22 stycznia 1933 r.) opublikował listę „Żołnierzy i oficerów w roku 1863

nie sposób powstrzymać się od gorzkiej refleksji, że w Przemysłu, w którym działają: Powiatowy Konserwator Zabytków, muzeum, Komitet Upamiętniania Miejsce Walki i Męczeństwa, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Towarzystwo Upiększania Miasta, nie ma komu zająć się odszukaniem i konserwacją tych bliskich sercu każdego Polaka pamiątek narodowych. Może podejmą w tym kierunku inicjatywę

Gen. Jarosław Dąbrowski na tożu śmierci.



# CZY GENERAL JAROSŁAW DĄBROWSKI ZOSTAŁ POCHOWANY W PRZEMYSŁU?

spoczywających na cmentarzu tutejszym”, w której wymienia tylko 17 nazwisk z poprzedniego wykazu oraz 36 nowych\*\*).

Nie stanowi to pełnej ewidencji wszystkich mogił powstańców na przemyskim cmentarzu komunalnym. Pominęto m. in. grób kurierki powstańczej Alojzy Kubek-Kosmanowej, zmarłej w 1904 roku. Bronisława Gergowicha, zmarłego w 1913 roku i wiele innych.

członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację spadkobiercy tych najpiękniejszych tradycji walk za naszą i waszą wolność!

LESZEK MARIAN WŁODEK

\*) Za J. Białynię Chołodeckim podajemy nazwiska pochowanych na przemyskim cmentarzu uczestników powstania:

S. Bobakowski, Teodor Bukiewicz, Julian Czarnecki, Ludwik

Czerwiński, gen. Jarosław Dąbrowski, Michał Dornwald, dr Aleksander Dworski, Jan Ergetowski, ks. Józef Falat, Walenty Fleszar, Gustaw de Fouch, Franciszek Gamski, Józef Goebel, Leon Nałęcz-Gorzeński, Józef Pomian-Grabiński, Józef Haywas, Jan Horak, Wojciech Hradel, Władysław Jaworski, Karol Kalina, Antoni Kończka, Józef Kruczek, Erazm Kuliński, Stanisław Kwiatkowski, Józef Lanikiewicz, Tomasz Lutwiński, Jan Lutyk, ks. Teofil Łękowski, Jan

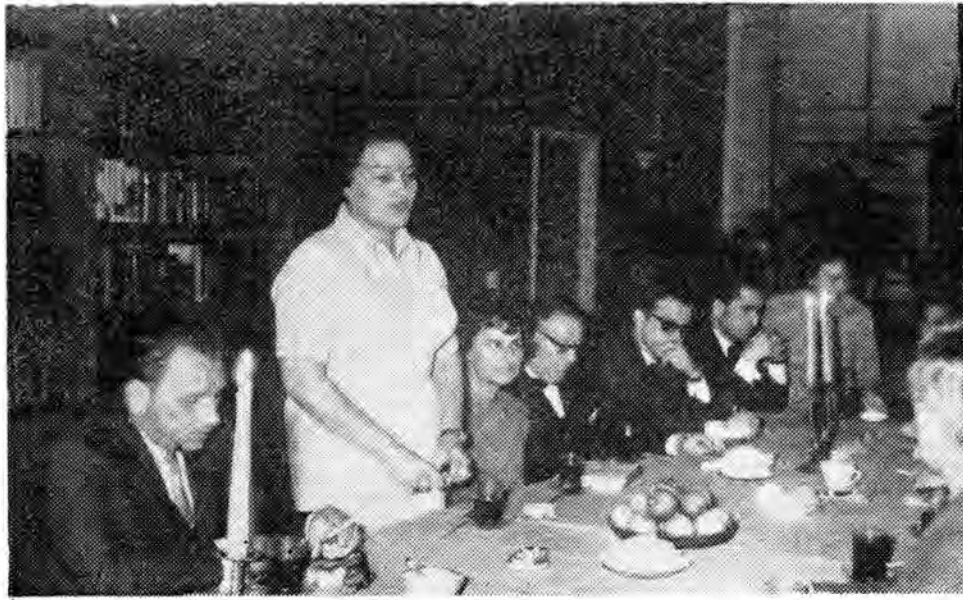
Mazur, Małczuk, Władysław Mańkowski, Antoni Miazga, Ludwik Michałowski, inż. Karol Monne, Józef Niemierowski, Jan Nowak, dr Józef Orłowski, Roman Paprocki, Jan Patronowicz, Łukasz Podbielski, N. Popławski, Bronisław Szwarz, Władysław Karol Sieprawski, kpt. Jan Sieroszewski, Henryk Słotwiński, Stefan Jelita-Takeliński, Jan Taworski, Michał Uruski, Klotylda Weinigerowa, Włodzimierz Weinich, Konrad Odrowąż-Wysocki, Hieronim Zacharski, Michał Zajęczkowski, Michał Zapalowicz i Józef Zawirski.

\*\*) Jan Adamski, Julian Birsztajn, Ferdynand Cechak, Jan Chrzanowski, Józef Dallmayer, Jan Woreczek-Dziadula, Gluchowski, Szymon Kallaur, Józef Kaznowski, Józef Koturba, Józef Kwak, Feliks Kwaśniewski, Kazimierz Dołęga-Lasocki, Wojciech Lepianka, Jan Migiel, Michał Trzaska-Niemierowski, Wincenty Jastrząbce-Paprocki, Ksawery Franciszek Podlaszecki, Józef Trzaska-Popławski, Józef Przeorowski, Aleksander Rucki, Leopold Wachldorf-Sieroszewski, Matylda Czyńska-Skrzyńska, Wincenty Skwirzyński, Jan Derbisz-Smieciński, Michał Sosnowski, Władysław Gryf-Stafiński, ppłk Edmund Prus-Studziszki i jego brat Józef (dr), Zenobiusz Sulima-Szałowski, dr Leonard Tarnawski, Konstanty Weis, Wł. Weirich, Michał de Hul-Winnicki, Karol Zienkowski i Franciszek Zurawski.



Niewiele spośród tak licznych grobów uczestników Powstania Styczniowego zachowało się do dziś na przemyskim cmentarzu.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



O życiu kulturalnym Ostrowca Świętokrzyskiego opowiada Zofia Rej. (Po lewej kierownik Wydziału Kultury Prezydium PRN w Przemysłu — gospodarz tego przyjemnego i pożytecznego spotkania — Ryszard Stączek).

W Przemysłu gościła grupa działaczy kulturalnych z Ostrowca Świętokrzyskiego, której przewodziła p. Zofia Rej. Goście spotkali się z przemyskimi pracownikami kultury celem nawiązania szerokiej współpracy w tej dziedzinie. Wymieniono doświad-

czenia, co okazało się bardzo pożyteczne dla obydwu stron. Przemyscy działacze kultury zaproszeni zostali do odwiedzenia Ostrowca.

W trakcie spotkania wystąpił dziecięcy zespół muzyki kameralnej pod kierownictwem Włodzimierza Steciaka, a program

przedstawiony przez najmłodszych artystów spotkał się z ogromnym aplauzem. Ponadto dwaj Tadeusze — PIEKŁO z Przemysła i MAJ z Ostrowca Świętokrzyskiego, zaprezentowali własne wiersze.

jm

Fot.

T. ZIEMBOLEWSKA



Najmłodzi artyści bardzo podobali się naszym gościom.

## W trosce o los zwierząt

Zwierzęta od najdawniejszych czasów służą człowiekowi. Są jego zwycięzcami, obrońcami, stróżami mienia, przewodnikami kalek, wykonawcami wielu ciężkich prac — a przede wszystkim prawdziwie wiernymi przyjaciółmi. Dlatego też winniśmy otaczać je opieką — nie dopuszczać, aby cierpiały. Tymczasem rozwój cywilizacji bynajmniej nie pomniejszył tych cierpień. Niezbędnym więc jest istnienie TOWARZYSTWA, które stara się wszelkimi sposobami wyrabiać bezwzględna uczciwość, wobec naszych czworonożnych przyjaciół — gdyż łatwiej jest być uczciwym w stosunku do ludzi, mogących się poskarżyć, aniżeli wobec zwierząt, zdanych przecież wyłącznie na człowieka.

Październik był Miesiącem Dobroci dla Zwierząt. Warto więc z tej okazji poświęcić kilka słów przemyskiemu oddziałowi Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Członkowie jego pracują społecznie i sami ponoszą wszelkie koszty związane ze swą działalnością. A jest ona szeroka: inspekcje na placach targowych, w parku, wizyty u prywatnych hodowców, leczenie i karmienie bezdomnych zwierząt, zapewnianie im należytej opieki, dokarmianie ptactwa, drukowanie afiszy i odezów, pogadanki w szkołach i wiele innych pożytecznych poczynań.

Za społeczną i bezinteresowną pracę należą się członkom przemyskiego oddziału słowa najwyższego uznania. Ale dodać należy, że praca ich będzie mimo wszystko mało skuteczna, jeśli nie włączy się do niej całe społeczeństwo.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich, którym na sercu leży poprawa dołu zwierząt — z gorącą prośbą o wpłacanie chociażby najmniejszych kwot na specjalne konto PKO w Warszawie nr 1-9-121941.

(jm)



Ten wyżeł nazywa się Cerna, jest własnością inż. Mariana Wisieckiego, a ulubieńcem całej załogi Państwowego Gospodarstwa Rybnego w Starzawie i stąd chyba to niezwykle imię wywodzące się od nazwy ryby. Gdyby wszystkie psy były podobnie lubiane przez otoczenie, nie miałyby powodu „marzeć” na ludzką niewdzięczność.

## Rzeczy dziwne i ciekawe

UWAGA NA ADRES!

Pewien pensjonariusz londyńskiego więzienia otrzymał od swego niewatpliwie pełnego dobrej woli, ale niezbyt zręcznego przyjaciela paczkę zawierającą około 3 tysięcy funtów szterlingów w drobnych banknotach. Załączony list wyjaśniał, że jest to przynależna adresatowi część łupu z jednej z poprzednich kradzieży. Administracja więzienia nie uwzględniła roszczeń zainteresowanego, przekazując paczkę polskiej prowadzącej w tej sprawie śledztwo.

Pan David Eplen, 23-letni Kanadyjczyk, jego 22-letni rodak p. Lance Connel zdobyli dla barw swego kraju światowy rekord w rzucie jajkiem. P. Eplen cisnął świeżym jajkiem na odległość 48 metrów zaś p. Connel pochwylił to jajko w stanie nie naruszonym. Następnie zostało ono komisjynie stłuczone, aby udowodnić że było rzeczywiście świeże. Poprzedni rekord świata w tej dyscyplinie sportu należał do Wielkiej Brytanii i wynosił 38 metrów.



## Figlarze

Dawniej wiejska arystokracja jeździła na ogół bryczkami — zaś tzw. lud zwykłymi furmankami. Obecnie (z powodu braku arystokracji i wzrostu mechanizacji) lud jeździ „WFM-kami”, zaś więksi spryciarze — samochodami. O ile bowiem jeszcze do niedawna samochód na wsi wywoływał zbiegowisko, o tyle obecnie nikt się już nawet nie zdziwi, jeśli gospodarz zajadzie grabić siano własnym „Fiatem”.

Wacław K. nie posiadał co prawda „Fiata”, ale był właścicielem „Syreny”. Swego czasu, kiedy pracował jeszcze w mieście, a równocześnie prowadził gospodarstwo, nabrał ogromnej ochoty do motoryzacji i w niedługim czasie — po sprzedaniu motocykla — kupił samochód. Z

garażem nie miał większych trudności — tyle, że czasami krówka trochę mu ów mechaniczny pojazd zanieczyściła.

Pozycja towarzyska Wacława wzrosła jednak niepomiernie, a z samochodu często korzystali inni mieszkańcy wsi, gdyż automobilista chętnie obsługiwał wesela, chrzciny i inne tym podobne uroczystości. Czynił to w pewnym sensie odpłatnie, jako, że zapraszano go z tej racji na wszystkie tego rodzaju imprezy.

Razu pewnego odwoził dziecko do chrztu, a później uczestniczył w wystawnym przyjęciu. Działo się to u niejakiego Grzegorza W.

Samochód „zaparkował” w podwórzu, sam zaś zasiadł za suto zastawionym stołem.

Ach co to były za chrzciny!

Grzegorzowi urodził się pierwszy syn, więc radości było ogromnie dużo, choć nie więcej, niż wódki. Stąd też, po kilku już godzinach, goście byli mniej poradni i rozumni od nowo narodzonego.

Wacław postanowił w pewnej chwili urządzić sobie przejażdżkę. Zabrał ze sobą jednego mężczyznę oraz dwie dziewczyny i rozpoczęli jazdę po podwórzu. Spostrzegli to inni goście i namówili go, aby zaniechał dalszej jazdy i wrócił do mieszkania, gdyż wiele jeszcze butelek było nie napoczętych.

Kierowca usłuchał rady i zostawił samochód, by kontynuować ucztę. Nie zauważył, kiedy z mieszkania ukradkiem wyszło trzech do brze już podpitych młodzieńców.

\* \* \*

Bal trwał w najlepsze. W chacie było głośno i nadmierne wesoło, kiedy Wacław K. przypomniał sobie, iż jest właścicielem samochodu. Próbował go powstrzymać, ale uparty „kierowca — kamikadze” wymknął się z mieszkania z Zofią P. Po chwili roz-

legł się warkot silnika i samochód gwałtownym zrywem ruszył do przodu.

Z podwórza Grzegorza wyjeżdżało się prostą dróżką wzdłuż parkanu, a później nastąpił ostry skręt w prawo. Mówiąc inaczej, nie było widać dalszej części drogi, ponieważ zastaniał ją płot.

Samochód nabrał dość dużej, jak na tak krótki odcinek, szybkości i niezwykle ostro wjechał na zakręt. W tym momencie rozległ się przeraźliwy zgrzyt rozdieranej blachy i odgłos tłukącego się szkła. Wszystko to rozegrało się na kilkunastu zaledwie metrach.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności — zarówno Wacław, jak i jego pasażerka Zofia P. wyszli z wypadku bez obrażeń. Samochód natomiast uległ poważnym uszkodzeniom: maska była mocno wciśnięta, reflektory stłuczone, zderzaki pobrywane. Okazało się, że na drodze, tuż przy wyjeździe z zakrętu, ktoś zbudował sporej wielkości barykadę z drewnianych kłoci.

\* \* \*

„Zartownisiami” okazali się

trzej uczestnicy przyjęcia. Wacław oskarżył ich o umyślne spowodowanie katastrofy mogącej zagrozić życiu jadących samochodem. Żądał ponadto odszkodowania za zniszczony pojazd.

Figlarze tłumaczyli się tym, że Wacław był pijany i nie chcieli dopuścić, aby wyjechał w takim stanie na szosę, co groziłoby znacznie poważniejszymi konsekwencjami. Oskarżyciel twierdził jednak, że istnieje znacznie prostsze i bardziej skuteczne metody od budowania barykad — i miał rację, co zresztą potwierdziło się w orzeczeniu sądu. Niemniej Wacław również musiał ponieść surowe represje za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym.

Jednak pojazdy „napędzane sieczką” są mimo wszystko bezpieczniejsze od mechanicznych. Jeden trzeźwy koń jest bowiem znacznie rozsądniejszy od trzech pijanych dowcipnisiów i Wacława łącznie...

JAN M.



# PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

NIEDZIELA, 6 LISTOPADA 1881 R., tygodnik społeczno-ekonomiczny „SAN”:

◆ Po 20-dniowym ukryciu zaświeciło słońce po raz pierwszy w d. 4 bm. przy silnym mrozie. Ciągła niepogoda przeprowadzała już do rozpacz,

a dała się ona we znaki gospodarzom, wpływając na nagłe podskoczenie cen jarzyn, których mróz wiele zwarzył.

◆ Pierwszą sannę tegoroczną mieliśmy w d. 2 bm. Druga to już z rzędu tak wczesna zima, a obecna zapowiada się jeszcze ostrzej niż przeszłoroczna.

◆ Przyznać trzeba Zwierzchności gminnej, iż daleko więcej uważa na porządek i czystość w mieście, niż to dawnymi czasy bywało. Zwłaszcza w zimowej porze da się to odczuć, skoro tylko magi-

strat czuwać będzie nad tym, aby właściciele domów utrzymywali czystość na chodnikach przed swymi domami. Obecnie wydano polecenie, aby bramy domów zamykano z uderzeniem godziny 10 wieczór, a to aby uniknąć wdzierania się włóczęgów i złodziei. Powoli, powoli przyzwyczajają się i u nas ludzie do porządku.

◆ Drugi wieczór muzyczny naszego Towarzystwa Muzycznego na sezon zimowy 1881/82 odbył się w piątek dnia 4 bm. wobec licznej, jak zwykle publiczności. Tym razem wystąpiła nowa dyletantka, młodzieńca panna St., odegrałszy Beethovenowską sonatę „quasi fantasia”. Wieczorek, którego jeden numer programu wypełnił p. S. deklamacją, wypadł dobrze, a jedno „ale” zrobić wypada tylko co do tego, że w sali panowało sybirskie zimno. Publiczność była zmuszona siedzieć w futrach i żal było widzieć, jak amatorzy i amatorki próżno usiłowali rozgrzać stęzale od zimna ręce. Podziwiać trzeba, iż zdołali grać i śpiewać w takim mrozie. Należałoby to uwzględnić i w takie mroźne dni postarać się o opalenie sali.

Wybrał: JGF

## AFORYZMY

OSCARA WILDE'A

Każdy ma taką twarz, na jaką zasłużył.

★

Inteligencja nie jest chorobą zakaźną.

★

Wszyscy mogą sympatyzować z nieszczęściem przyjaciół. Trzeba jednak naprawdę wyjątkowej natury, by sympatyzować z ich sukcesem.

★

Gdyby ludzie jaskiniowi umieli się śmiać, historia świata potoczyłaby się inaczej.

BOLESŁAWA PRUSA

Tylko ten jest wolny, kto na wysokość wstępuje bez uciechy, a schodzi z niej bez żalu.

★

Pozwólmy ludziom być szczęśliwymi według ich własnego uznania

★

Sądzić powinna tylko chłodna głowa, nigdy gorące serce.

★

Kto znajdzie się w cudzym cieniu, ten cienia nie daje

ANATOLA FRANCE'A

Nadmiar szczęścia czyni ludzi nieszczęśliwymi.

★

Aby osiągnąć wiedzę, należy ją połykać z apetytem

★

Iluż ludzi stałoby się niemymi, gdyby zabroniono im mówić o sobie

★

Zakochana kobieta nie obawia się piekła, ale raj także jej nie pociąga

Wybrał: j.k.



Podobno ta warszawska solistka będzie występować w przemyskiej restauracji „pod batogiem”. Rys. E. KMIECIK



Ta wspaniała dziewczyna to JEAN SHRIMPION — angielska modelka i aktorka, której zdjęcie widniało już na okładkach niemal wszystkich największych czasopism i magazynów świata. Ostatnio mieliśmy okazję — i niewątpliwie przyjemność — oglądać ją w filmie pt. „Przywilej”, z którego recenzję zamieściliśmy w poprzednim numerze.

Panowie — nacieszmy chociaż oczy!



## LISTOPAD

|                   |  |
|-------------------|--|
| 3<br>środa        | Huberta, Sylwii  |
| 4<br>czwartek     | Karola, Olgierda, Zachariasza  |
| 5<br>piątek       | Elżbiety, Sławomira  |
| 6<br>sobota       | Feliksa, Leonarda, Seweryna  |
| 7<br>NIEDZIELA    | Antoniego, Marianny<br>54 ROCZNICA WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ<br>REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ |
| 8<br>poniedziałek | Seweryna, Antoniego  |
| 9<br>wtorek       | Teodora, Ursyna, Bogdana   |

### O SNACH I WIDZENIACH SENNYCH

wg źródeł egipskich, chaldejskich, asyryjskich i arabskich.  
PROCESJA — szczęście i radość, PROCH NA ULICY — sprzeczki rodzinne, PROM — osiągniesz zamierzony cel, PROMIENIE SŁONECZNE — wszystko ułoży się po twojej myśli, PISAC PROTOKOŁY — pewna przyszłość, PRZELOT PTAKÓW — nie spełnią się twoje życzenia, PRZEOR — wygodne życie, STAC NAD PRZEPAŚCIĄ — bądź ostrożny w swoich przedsięwzięciach, PRZEWRACAC KARTKI W KSIĄŻCE — zmieni się twoje zdanie o jakiejś osobie, PRZEWRÓCIĆ SIĘ — będziesz chory, PRZYJACIELE — wesota nowina, MUROWAC COS — jesteś skłonny do skąpstwa i chciwości, PRZY-SMAKI — wygodne życie, PSZCZOŁY — zawsze dobra wróżba, BYC UKASZONYM PRZEZ PSZCZOŁE — szczęście, PTAKI — przyjemne nowiny.



## DLACZEGO NIE GRA?

Zdjęcie przedstawia utalentowanego szachistę przemyskiego p. Edwarda PODBILSKIEGO, zwycięzcę turnieju Złotej Wieży przed kilku laty. Od tego czasu nie widzujemy go wśród uczestników turniejów. Szkoda...

JP



13 listopada, sala PDK, godz. 17

## „NA SZLAKU OLIMPIJSKIM”

Zarząd Miejski ZMS, MKKF i Przemyski Dom Kultury są organizatorami powiatowego turnieju „Na szlaku olimpijskim”. Celem turnieju jest szeroka popularyzacja idei olimpijskich we wszystkich kręgach społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży, upowszechnianie zainteresowania sportowych, wzbudzanie ogólnego zainteresowania problematyką igrzysk olimpijskich, powiązanie sportu ze sferą działalności kulturalnej.

Ta interesująca impreza — połączona z występami zespołów młodzieżowych — odbędzie się 13 listopada w sali PDK o godzinie 17. Zgłoszenia drużynowe szkół i zakładów pracy można jeszcze składać przez trzy dni, tj. do 6 listopada w lokalu ZM ZMS.

Na zwycięzców turnieju powiatowego oczekują cenne nagrody — a warto podkreślić, że główną nagrodą turnieju centralnego będzie bezpłatny wyjazd na olimpiadę do Monachium.

jm

## ARS NOVA - laureatem

Otrzymałmy telegraficzną informację z Jeleniej Góry, że przebywająca w tym mieście na VIII Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Amatorskich, przemyska grupa wokalna ARS NOVA zdobyła główną nagrodę ministra Kultury i Sztuki.

Serdecznie gratulujemy!

**ZYCIE PRZEMYSKIE**

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemyski ul. Waryńskiego 12. Telefon 2200 i 4384. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują PUPiK „Ruch” i placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 37, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę „Zycia Przemyskiego” na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-3-100021. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 13, tel. 120-11. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk — rzeszowskie Zakłady Graficzne. W-4